Nr. 158. We Lwowie, — Piątek, dnia 9. lipca. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(Inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

We Lwowie 8 lipca.

Z widowni wojny domowej w Czechach codzień nowe nadchodzą wiadomości. Dziś najważniejszą jest ponowne zakazanie niemieckiego wiecu ludowego w Eger. Wiec ten raz już zakazany, zwołany został po raz drugi na 11 lipca i po raz drugi przez starostę zakazany został. Pan starosta Stadtler wymotywował swój zakaz w ten sposób, że zgromadzenie ograniczone być miało jedynie do gości zaproszonych, według nazwy jednak „wiec ludowy“ i według wiadomości dziennikarskich, wzywano ludność niemiecką do przybycia w masach a więc § 2 ust. o zgromadzeniach co do zaproszonych gości nie może tu być zastosowany etc. Musimy z góry oświadczyć, że tak motywa takie, jak w ogóle politykę zakazów rządowych uważamy za niedopowiednie. Prostem „zabraniam i zakazuję“ nikt jeszcze nigdy żadnego ruchu narodowego nie poskromił, natomiast wielu tak zwanych mężów stanu takimi środkami policyjnej represyi potrafili ruchy zaostrzać, namiętności rozniecić i umysły rozdrażniać nawet tam, gdzie nie było takiego, jak w tej chwili w Czechach rozgoraczkowania i irytacyi. Z naszego wolnościowego stanowiska potępić musimy także przestarzałe pomysły policyi państwowej. Nie tędy droga do porozumienia w Czechach. Gdzież podziała się konstytucyą zagwarantowana wolność opinii?

Można się było spodziewać, że na ten temat posypią sie żale i rekryminacye. Jakoż dzisiejsza cała bez wyjątku prasa narodowo-niemiecka i liberalna wiedeńska i jej echa prowincyonalne pełne są rekryminacyj. Rej wiedzie oczywiście *N. fr. Presse* „Niemcy w Austryi prowadzić będą walkę przeciw rozporządzeniom językowym w imię konstytucyi i jedności państwa; prowadzić będą tę walkę wszystkimi środkami prawnie dozwolonymi bez bojaźni i z zupełną otuchą w lepszą przyszłość. Walka, która ma być teraz rozegraną, stanowić będzie o losach monarchii w przyszłości, a wszystkie ludy czują historyczny powiew, który obecnie przez Austryę idzie“.

W tej walce przeciw rozporządzeniom biorą udział posłowie niemieccy. W Wegstadt wygłosił znany lew teatralny z fryzowaną grzywą pan Funke, typowy okaz burmistrza z Litomierzyc, ognistą mowę, pełną młodzieńczych frazesów, nawet staruszek poseł Roser w Trutnowie ostro się postawił i namawiał do strejku gminnego.

W Walsy w górnej Austryi przemawiał na ten sam temat gracki posel prof. Hofmann-Wellenhof, znany z swych bohaterskich wystąpień w czasie parlamentarnej obstrukcyi. Specyalną misyą pana Hofmanna było szczucie ludności alpejskiej przeciw jej posłom konserwatywnym, którzy z Ebenhochem i Dipaulim wytrwali w swej rezerwie.

Natomiast przed sąd narodowy wezwano posłów prof. Forniera, na którego wyborcy jego z Tetschen-Bodenbach skarżą się, że im gdzieś uciekł i prof Pferschego. Nieszczęśliwy ten romanista, wyglądający istotnie jak pół nieszczęścia, otrzymawszy votum nieufności od Cieplic, zamiast cisnąć mandatem poselskim, prosi się jak żak o przebaczenie i w liście do burmistrza z Cieplic wypiera się swego projektu ustawy językowej w Czechach, broni się, że to tylko, ot, taka profesorska robota i przyrzeka, że na przyszłość już tego nigdy nie zrobi.

To się nazywa *„zu Kreuze kriechen“*. W sprawie strejku niemieckich gmin w Czechach, zawieszających z dniem 15 lipca wykonywanie poruczonego zakresu działania, mamy do zanotowania trzeci artykuł *Prager Abendpost*, która zdaje się myśleć nad tem, jak zastraszyć Niemców — zajmuje się w III orędziu stosunkiem gmin do spraw podatkowych i konstatuje, że wprawdzie gminy w myśl rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego z dnia 31 paźdz. 1884 nie mają ustawowego zobowiązania do wyręczenia rządu w ściąganiu podatków, mimo to czynność tę w poruczonym zakresie, spełniały gminy ku wygodzie publiczności. — *Prager Abendpost* grozi, że po zawieszeniu tej czynności będzie musiał każdy opłacać podatek w odległym nieraz urzędzie podatkowym i to tylko w pewnym oznaczonym dniu w miesiącu. W podobny sposób będzie ściąganą opłata taks wojskowych

Sprawa strejku gmin była wczoraj przedmiotem obrad czeskiego Wydziału krajowego. Wydział powiatowy w Saaz uchwalił wezwać gminy swego powiatu do zawieszenia czynności poruczonego zakresu działania. Rząd chce tę uchwałę Wydziału powiatowego systować w tym celu jednak w myśl postanowień czeskiej ustawy o reprezentacyach powiatowych, musi się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Otoż referent członek Wydziału krajowego, czeski poseł Spindler, wnosił przychylić się do zdania namiestnictwa i systować uchwałę wydz. powiat. w Saaz.

Przeciw temu wnioskowi wystąpili niemieccy członkowie Wydziału krajowego dr. Schlesinger i dr. Kiemann. Również nie zgodził się z swym kolegą referentem członek Wydziału kraj. poseł Herold i postawił wniosek na niesystowanie uchwały wydziału powiatowego.

Przy głosowaniu oświadczyli się za wnioskiem referenta członkowie Wydziału kraj. Spindler, hr. Schönborn, br. Prażak i zastępca członka Wydz. kraj. dr. Podlipsky, przeciw dr. Herold, Adamek (Młodoczesi) i Niemcy dr. Schlesinger i dr. Kiemann. **Marszałek krajowy książę Jerzy Lobkowic, rozstrzygnął na stronę wniosku referenta.**

* * *

Obstrukcya w parlamencie węgierskim trwa w najlepsze — rząd spodziewa się, że obstrukcya się skończy w tym tygodniu, natomiast obstrukcya zapowiada, że będzie trwała do sierpnia, tak, żeby rząd ustawy o premiach cukrowych nie mógł ogłosić przed upływem tego miesiąca. Wczoraj parlament węgierski zajmował się głównie strejkiem żniwiarzy. Dwu posłów wniosło w tej mierze interpelacye, z partyi ludowej Jan Molnar, który dopatruje się powodów strejku w bezbożności i upadku ducha religijnego u ludu i zapytywał ministra prezydenta, czy wobec tego nie zamierza usunąć z kościelnych ustaw węgierskich uchwalonej haniebnej zasady „bezwyznaniowości“. Drugi interpelował imieniem stronnictwa narodowego, prowadzonego przez Apponyi'ego, poseł Jan Hock, ten żądał najostrzejszych środków zapobiegawczych ze strony rządu.

Minister spraw wewnętrznych Perczel konstatuje, że jeszcze krew się nie polała, za co go *Arbeiter Zeitung* nazywa prostym kłamcą bo krew się polała i w Alföeldzie żandarmi zabili dwóch robotników. Następnie odpowiadał minister rolnictwa Daranyi na zarzut, jakoby rząd zaniedbywał interesa rolnictwa.

* * *

Nowa *Presse* zajmuje się dziś w artykule wstępnym zakazem wiecu w Eger, *Vaterland* omawia słynny list dr. Russa, któryśmy wczoraj podali, i udowadnia, że mu się to wszystko na nic nie przyda, bo go poprostu wyrzucono za nawias polityczny. *Deutsch. Volksblatt*, przynosi wyborny artykuł fachowego pióra, wypowiadający walkę giełdowej grze blancoterminowej, na giełdzie zbożowej i produkcyjnej. *Reichswehr* występuje przeciw strajkowi gmin niemieckich w Czechach co do poruczonego zakresu działania, twierdząc, że w ten sposób właściwie niczego nie uzyskają, tylko będzie to po prostu demonstracyą zupełnie bezskuteczną. *Fremdenblatt* ubolewa nad powolnem rozwijaniem się pokojowych rokowań w Turcyi.

Dyplomacya turecka wdała się w kunktatorską grę z mocarstwami i jak dotychczas wodzi je za nos.

Arbeiter Zeitung uderza na bezwzględną politykę Bethyarow w parlamencie węgierskim w wobec strejku robotników rolnych i powiada dosłownie; „bestye w parlamencie węgierskim łakną krwi robotniczej, ryczą więc z niecierpliwości..“ w tym tonie trzymany jest cały artykuł.

* * *

Z Rzymu donoszą do *Polit. Coresp.*: Znaczna część posłów opuściła Rzym z powodu wielkich upałów, a różne środki, których użyto, celem nakłonienia ich do powrotu, jak np. okólnik prezydenta ministrów do deputowanych, upomnienia dzienników, groźby rozpowszechnienia listy nieobecnych w urzędowem piśmie — bardzo mało pomogły. Nie mniej przeto chce rząd zatrzymać Izbę, aż do 20 bm. Między przedłożeniami, przeznaczonemi do omówienia, znajduje się wiele części budżetu i rozmaite projekty ustaw, pomiędzy nimi tyczący się banków emisyjnych dla Sardynii. Pomimo małej chęci do pracy deputowanych, interesują się, w kołach parlamentarnych powszechnie wnioskiem rządu o reformie ustawy o emigracyi z 30 grudnia 1888 r.

Celem nowej ustawy jest ochronić emigrantów przed niesumiennością agentów, dać im możność zaskarżyć każde nadużycie ustawy jeszcze przed odjazdem z Europy i zwrócić uwagę okrętom z emigrantami na przepisy moralności, hygieny i porządku. W dalszym ciągu, mają być, wedle nowej ustawy, utworzone centralne urzędy w najważniejszych portach, tudzież biora informacyjne i ochronne na obczyźnie. W końcu ma być zarządzone porozumienie z innymi rządami, w celu jak najdalej idącej i najskuteczniejszej ochrony wychodźców włoskich. Koszta, jakie pociągną za sobą te ustanowienia, mają być pokryte z podatków emigracyjnych, ściąganych od towarzystw okrętowych.

Kółka rolnicze.

(*Sprawozdanie telegraficzne „Słowa polskiego“*).

Nowy Sącz 9 lipca. Zarząd główny cofnął dziś projekt zmian statutu. Nnowo opracowany projekt przeszle zarządom powiatowym i uwzględni otrzymane od nich opinie Dziś dano tylko ogólne wskazowki dla nowego projektu.

Projektowana wycieczka do Biegoniec odpadła. Popołudniowe posiedzenie wypełniły wnioski członków.

Koniec posiedzenia o godzinie 4., poczem zaraz nastąpił wyjazd członków.

Z Rady m. Lwowa.

Lwów, 9 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła urlopy kilku swoim członkom, poczem prezydent, przed przystąpieniem do porządku dziennego, przedstawił wynik posiedzenia komisyi sanitarnej, które się odbyło bezpośrednio przed zebraniem się Rady.

Z przedstawienia tego wynikało, że od 16 czerwca, t. j. od dnia, kiedy tutejszy fizyk miejski dr. Pawlikowski złożył przed Radą sprawozdanie, aż do dnia dzisiejszego przybył tylko jeden nowy wypadek tyfusu brzusznego. Wówczas było przy ul. Kołłątaja 9 wypadków tyfusu brzusznego i te pozostały (?), świeży wypadek przybył przy ulicy Szopena, gdzie zachorował uczeń Hollanda, był on jednak chory już przed 16 czerwca. Po 16-tym czerwca zaszedł wypadek tyfusu brzusznego na ulicy Trzeciego Maja l. 2, u parobka z handlu Musiałowicza. Fizykat zarządził dochodzenia, które jednak podały w wątpliwość przypuszczenie, by ten wypadek zaszedł wskutek picia wody. Pan prezydent dodaje tutaj z humorem, że w tym wypadku tyfus tembardziej nie wynikł skutkiem picia wody, że parobek owszem nie potrzebował jej pić, mając w zapasie tyle piwa. Pomimo tego zarządzono zamknięcie studni w tym domu. Od 16 czerwca do 8 lipca, t. j. do dnia wczorajszego, było we Lwowie, wogóle, razem ze wszystkimi dawniejszymi wypadkami — 38 osób chorych na tyfus brzuszny, z tego 21 mężczyzn, 13 kobiet i 4 dzieci. Przy ulicy Kołłątaja l. 2 są chore trzy osoby, pod l. 3 dwie osoby, pod l. 6 dwie osoby, pod l. 10 jedna osoba, pod l. 12 jedna osoba, przy ul. Szopena l. 6 jedna osoba, na Bogdanówce l. 6 jedna osoba. Z tych zmarły 2 osoby, w leczeniu pozostaje 25 osob, jedenaście zaś wyzdrowiało.

Wogóle zamknięto siedm studzień, oraz zarządzono gruntowne wyczyszczenie w kilku wypadkach.

Po 1 lipca nie było żadnego wypadku tyfusu.

Według sprawozdania fizykatu we Lwowie, miesięcznie — bywało zawsze przeciętnie co najmniej 20–30 wypadków tyfusu, — a w r. 1896 było raz nawet 55 wypadków.

W każdym, nawet sporadycznym wypadku, zamyka się studnię i wychodki. Zaraz z samego początku zamknięto przy ulicy Kołłątaja 5 studzien. Jest tam tylko epidemia lokalna, a przyczyną jej były właśnie te studnie, zanieczyszczone do tego opadami deszczowymi. Studnie te zamknięto na kłódki, a klucze od nich spoczywają w fizykacie.

Na podstawie tych danych przyszedł fizykat do przekonania, które podziela również komisya zdrowotna, a mianowicie:

1) Że istnieje tylko epidemia lokalna przy ul. Kołłątaja i sąsiednich, która jednak jest już wygasającą;

2) że inne wypadki są tylko zwykłe, sporadyczne;

3) że dotychczasowe zarządzenia fizykatu są zupełnie wystarczające;

4) Komisya sanitarna postanowiła wezwać okólnikiem wszystkich lekarzy, ażeby bezzwłocznie donosili fizykatowi o każdym nowym wypadku tyfusu. Lekarze czynią i teraz zadość temu żądaniu, mają jednak pewne trudności; raz bowiem, tyfus nie zawsze da się odrazu skonstatować, powtóre zaś chorzy często proszą, ażeby o tem nie donosić. Teraz więc będą mogli zasłonić się okólnikiem;

5) Z mocy uchwały komisyi sanitarnej będzie się odtąd wydawać komunikaty o stanie zdrowotnym, oraz

6) Magistrat ogłosi krótkie, popularne pouczenie dla chorych, jak się mają zachowywać w razie wypadku tyfusu brzusznego.

Pan prezydent oświadczył również, że z zaprowadzeniem wodociągów zmniejszą się zapewne wypadki tyfusu. Kiedy to nastąpi — na razie jeszcze niewiadomo, rzecz ta bowiem nie może być traktowaną pospiesznie. Na razie prowadzą się studya wstępne w tym kierunku i może jeszcze w tym roku komisya wodociągowa rozpocznie swoje czynności.

Oświadczenie to rady sanitarnej, wygłoszone przez prezydenta, Rada miejska przyjęła do wiadomości.

Radny Soleski zainterpelował prezydenta w sprawie zamknięcia ósmej klasy w szkole żeńskiej im. królowej Jadwigi przez Radę szkolną krajową. Mowca uważa to zamknięcie za degradacyę szkoły, postąpienie zaś Rady szkolnej krajowej za naruszenie autonomii miejskiej.

Prezydent odpowiedział, że Rada szkolna krajowa nie miała prawa zarządzać zwinięcia klasy na własną rękę i że według ustawy prawa gminy w tym wypadku zostały naruszone. Gmina m. Lwowa zajmuje wyjątkowe stanowisko. Wobec wydatków, jakie łoży na rozmaite cele i na cele szkolnictwa, zasługiwała ona na to, ażeby Rada szkolna krajowa wyczekała i zapytała reprezentacyę o zdanie. Prezydent oświadcza, że stojąc na straży ustaw, będzie się starał o cofnięcie powyższego zarządzenia Rady szkolnej krajowej.

R. prof. dr. Piętak, nawiązując do tej samej sprawy, postawił następującą rezolucyę: „Reprezentacya miejska uchwali, że nie zgadza się z zarządzeniem Rady szkolnej krajowej, ażeby ośmioklasową szkołę im. król. Jadwigi zmienić na siedmioklasową, owszem, szkoła ta ma pozostać w dotychczasowym stanie aż do wypowiedzenia zdania reprezentacyi miejskiej, co do jej przyszłego ukształtowania.“

Rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie.

Następnie sprawę kościoła Klarysek referował radca Gerstman. Za odstąpienie gmachu uchwalono wypłacić rządowi 25.000 złr. i w tej sprawie wyjechać mają do ministra Bilińskiego prezydent Małachowski i radca Gerstman.

Z porządku dziennego omawiano sprawę ekspedycyi naukowej do Szwecyi (sprawę tę przedstawiliśmy przed kilku dniami, w kronice naszego pisma) Punkt ten uchwalono, poczem załatwiono jeszcze kilka spraw pomniejszych.

Żywsza dyskusya wywiązała się nad referatem r. Janowskiego, w sprawie próbnego brukowania ul. Kościuszki, asfaltem węgierskim. Ostatecznie załatwiono tę sprawę w myśl uchwał Sekcyi III. i postanowiono dokonać tej próby w części ul. Kościuszki — kosztem 6.894 zł. 88 ct. na 1044 m. kwadratowych.

KRONIKA.

Ofiara. Filia Banku krajowego w Krakowie złożyła w naszej administracyi, zamiast wieńca na grób śp. Bogusława Longschampsa, kwotę 6 zł. na rzecz Tow. weteranów z 1863 r.

Zaginiony cyklista. W niedzielę popołudniu wyjechał ze Lwowa na bicyklu młody p. Ł. za rogatkę gródecką i dotychczas nie wrócił. Rodzina wielce zaniepokojona brakiem jakichkolwiek wiadomości o pobycie p. Ł., który miał tegoż dnia wieczorem wrócić, udała się o pomoc do dyrekcyi policyi, gdyż nie jest wykluczonem, że p. Ł. padł ofiarą rabunku.

Wzajemna pomoc mieszkańców miast, stow. zarejestr. z ogr. poręką, na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu, uchwaliła korzystne dla rozwoju towarzystwa zmiany w statucie, a celem uprzystępnienia członkom wstępu, zniżyła udział na 25 zł. Ostateczne ukonstytuowanie się Rady nadzorczej nastąpi 12-go b. m.

Walne zgromadzenie członków I. gal. Stow. głuchoniemoch „Nadzieja“ we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 lipca 1897 o godz. 7 wiecz. w małej sali Stow. rękodz. „Gwiazda“, ulica Franciszkańska l. 7.

Rabunek na ulicy. Karolowi Pająkowi, pensyonowanemu strażnikowi miejskiemu, jakichś dwóch młodzieniaszków wydarło z kieszeni kamizelki sakiewkę z kwotą 2 zł. 18 ct. Działo się to przy ulicy Sobieskiego, w biały dzień, o godz. 11 rano. Policya, zawiadomiona o tym wypadku, rozpoczęła poszukiwania za sprawcami, i wpadła już nawet na ich trop — ująć ich jednak nie zdołała.

Prosimy urząd pocztowy w Sądowej Wiszni, by nie dawał powodu do skarg na nieregularne doręczanie naszego pisma.

Henryk Meilhac, jeden z najpopularniejszych komedyopisarzy ostatniej doby, umarł onegdaj w Paryżu.

Koncert. W sobotę dnia 10 lipca b. r. odbędzie się w ogrodzie pojezuickim na dochód „Białego Krzyża“ koncert muzyki wojskowej 30 p. p. Początek o godzinie 5 popoł. Wstęp 20 ct. od osoby.

Mistyfikacya. Nadesłano nam wczoraj z miasta — w formie, która pozwalała przypuszczać wszelką wiarogodność wiadomości — notatkę o zapadnięciu na tyfus prof. Stebelskiego. Zaraz po umieszczeniu tej wiadomości pokazało się, że była to mistyfikacya. Prof Stebelski jest zdrów zupełnie, co z przyjemnością zaznaczamy. Autora mistyfikacyi, prawdopodobnie „jednego z naszych najserdeczniejszych“ postaramy się odkryć i ukarać.

Katastrofa pod Kołomyją.

Otrzymujemy następujący komunikat od dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie:

„Stan robót na miejscu wypadku w dniu 7 lipca wiecz.:

W strumyku Kozaczówka stan wody w dniu 6 lipca podniosł się znowu o pół metra. Z robot około zamknięcia strumienia (ściana z pali, skierowanie go w bok celem umożliwienia wypompowania wody z zagłębienia), wykonano 80% a z korekcyi strumienia poniżej wydrążenia 70%.

Pilotowanie prowizorycznego mostu skończone.

Zakładanie przęseł w toku. Ogółem z roboty około mostu 70%, a koło nasypu 60% wykonano. Pompy parowe wraz z lokomobila ustawiono, a po skończeniu ścian z pali, rozpocznie się pompowanie wody z zagłębienia, obejmującego jeszcze z górą 2500 mtr. kubicznych wody.

Ruch kompletny bedzie otwartym w poniedziałek 12 lipca rano.

Wczoraj wieczorem w obecności radcy rządowego dyrektora Festenburga, starosty z Kołomyi i urzędu nadzorującego roboty, skonstatowano, że ciało palacza Kreyczego znajduje się pod kotłem lokomotywy, a około 2 mtr. pod zwierciadłem wody ściśnięte między lokomotywą a żelazną konstrukcyą zerwanego mostu.

Czyni się wszelkie starania, aby wydobyć je przy zastosowaniu przepisów sanitarnych i uniknąć uszkodzenia zwłok, co z powodu położenia ich, oraz olbrzymiego ciężaru przygniatających je przedmiotów, połączone jest z olbrzymiemi trudnościami. Trumna, wysłana przez dyrekcyę kolei, stoi już na miejscu.

Dyr. kol. państw. w Stanisławowie“.

* * *

Od naszego korespondenta otrzymujemy pismo następujące:

Kołomyja 7 lipca. Roboty idą w przyspieszonem tempie. Pogoda przesliczna. Około wtorku lub środy niewątpliwie wszystko zostanie ukończone. Wał ziemny, po którym pociągi pójdą, rośnie w oczach. Pięciuset robotników zajętych na wożeniem ziemi. Pociągi zwożą szuter, szyny i progi dębowe. Cieśle kończą most.

Kałuża stoi brudna i cuchnąca.

Maszyna i tender zgruchotane leżą, urągając wszelkim wysiłkom dźwignięcia ich z głębiny. Zwłok palacza nie wydobyto i nie wydobędą ich pierwej, aż maszynę ruszą. Wodę odprowadzono częściowo tamą, zbudowaną w połowie przepaści. Resztę mają wyczerpac zamówione pompy centryfugalne.

Profesorowie Rychter i Skibiński odmiennych są zapatrywań tak co do dostateczności fundamentów zawalonego mostu, jak niemniej co do kwestyi, czy most załamał się pod lokomotywą, czy dopiero pod wozami osobowymi. Gdyby przypuszczenia pierwsze przez inżynierów kolejowych podniesione, miały być prawdziwe, wozy pocztowe i osobowe musiałyby leżeć pod maszyną i tenderem, niemi przygniecone, tak zaś nie było. Wobec tych sprzecznych zdań powołaną zostanie nowa komisya techniczna, o czem już wam doniósł telegram.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Kraków 9 lipca. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła prawie jednomyślnie budowę wodociągów, zasilanych wodami z Bielan i Budzynia. Referentowi wniosków, dyr. Janowi Rotterowi, wyraziła Rada podziękowanie przez powstanie, a wszyscy radni osobiście mu winszowali. Galerya przyjęła oklaskami uchwalenie wniosków.

Wiedeń 9 lipca. Wczoraj popołudniu zmarł nagle na udar serca członek Izby panów, metropolita Gorycyi, ks. arcybiskup dr. Alojzy Zorn, w zakładzie leczniczym w Świetlinie. Śp. ks. dr. Zorn urodził się w r. 1834 w Perwasinie, w okolicy Gorycyi. Nie był on zwolennikiem skrajnych dążeń, a tendencye biskupa Strossmayera miały w nim zawsze stanowczego przeciwnika.

Wiedeń 9 lipca. Sąd przysięgły wydał wczoraj wyrok w sprawie znanego mordercy Doleżala i uznał go winnym zamordowania Maryi Stoeger, oraz popełnienia kradzieży. Natomiast uwolniono go od oskarżenia o zamordowanie Frenzlównej. — Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, skazał trybunał Doleżala na karę śmierci przez powieszenie.

Insbruk 9 lipca. W kawiarni centralnej, gdzie obecnie daje koncerty kapela węgierska, przyszło ubiegłej nocy do bójki między studentami słowiańskimi a niemieckimi. Słowianie domagali się od kapeli, ażeby grała słowiańskie pieśni narodowe, co Niemcom wydało się prowokacyą. Podczas bójki, do której jako broń służyły laski, stołki, szklanki i t. p., wielu studentów odniosło dość ciężkie rany. Szczególnie jest jeden ze Słowian ciężko ranny w oko.

Budapeszt 9 lipca. W Izbie posłów odpowiedział wczoraj minister spraw wewnętrznych na interpelacyę Eoetvoesa w sprawie demonstracyj w teatrze podczas gościnnego występu wiedeńskich artystów. Minister pochwala postępowanie policyi wobec wyprawianych w teatrze skandalów, które każdy musi z całą stanowczością potępić. Ponieważ zaś policya postępowała zupełnie prawnie — minister nie widział powodu cokolwiek zarządzać.

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości.

Berlin 9 lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi o wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego komisarzowi policyjnemu Tauschowi.

Berlin 9 lipca. Mianowanie ambasadora niemieckiego w Stanach Zjednoczonych br. Thielmanna sekretarzem stanu w urzędzie skarbu państwa, według zgodnych doniesień, miało już nastąpić, lub też można spodziewać się go lada chwila.

Aussee 9 lipca. Niemiecki kanclerz ks. Hohenlohe przybył tu z żoną na letni pobyt.

Paryż 9 lipca. W parlamencie domagał się wczoraj dep. Boyer odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wypadków na Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych Hanoteaux wniósł, aby wyczekać na ogłoszenie księgi żółtej o sprawie kreteńskiej i o rokowaniach, dotyczących grecko-tureckiego konfliktu. Księga żółta będzie rozdana w poniedziałek lub wtorek.

Boyer obstaje mimo to przy żądaniu, ażeby rozprawę wyznaczono na sobotę.

Na wniosek ministrów Hanoteaux i Meline, Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 205 odroczyć rozprawę aż do chwili rozdania księgi żółtej.

Paryż 9 lipca. Od pewnego czasu daje się tu zauważyć przerażający wzrost liczby samobójstw. Chorobliwa ta mania dosięgła szczytu w poczwórnem samobójstwie, przez które cztery młode kobiety utraciły życie. Nieszczęśliwe popełniły samobójstwo przez zaczadzenie się gazem węglowym. Oto nazwiska ofiar: Marchal, 24 letnia szwaczka i 19 letnia jej siostra Lucya Rovinel, która u siebie zatrudniała 30 robotnic, a której mąż jest w domu obłąkanych.

Dalej nie żyjąca z mężem p. Sesnal, matka trojga dzieci, a wreszcie 28 letnia Emilia Chio. Okoliczność, że wszystkie te kobiety, opuszczone przez swych mężów, czuły się osamotnionemi, spowodowała je — jak się zdaje — do szukania wspolnej śmierci.

Nieszczęśliwe ofiary mani pozostawiły listy do swych krewnych, a na stole kartkę, podpisaną przez wszystkie cztery, zawierającą następujące słowa: Umieramy z własnej woli i bez żalu.

Ottawa 9 lipca. Wykonanie ustawy, wydanej przez Stany Zjednoczone dla ochrony krajowych robotników, a zabraniającej wprowadzania obcych sił roboczych, wywołało w Kanadzie największe rozgoryczenie. Projektowane są represalia przeciw Zjednoczonym Stanom

Konstantynopol 9 lipca. Rosyjska nota do mocarstw, zalecająca zajęcie ostrzejszego stanowiska wobec Turcyi, aby ją skłonić do rychłego przyjęcia warunków pokojowych, miała w Yildiz kiosku nie przejść bez wrażenia.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 8 lipca. Alpejskie Towarzystwo górnicze 118·40, Węgierskie akcye kredytowe 397·—, Akcye anglo-austryackie 158·75, Akcye banku Union 301·50, Akcye kolei południowej 85·75, Losy tureckie 56·75 Akcye kolei państwowej 351·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 287·—, 4-proc. gal. oblig. propin. z 1889 r. 98·—, Akcye tytoniowe 158·50. Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·65, Akcye kolei Elbetal 261 —. Akcye banku dla krajów koronnych 239·25, 4-procentowa węgierska renta złota 122·85, Akcye banku związkowego 259·—, Węgierska renta papierowa 100·10, Kredytowe ziemskie 455 —, Kredyty 368·25, Rimamurania 255·—, Rubel papierowy 1.27·—. Usposobienie ustalone.

Berlin 8 lipca. (Kursa telegraficzne). Kredyty austr. 231·—, Kolej państwowa 149·80, Komandyty 205·40, Laura 159·10, Bochumer 165·90, Harpener 182·60, Kolej Ostpreussen 96·20, Kolej Mittelmeer 103·10, Kolej Meridional 132·60, Kolej Henry 106·10, Renta włoska 94·25, Kolej południ. 37·—, Kolej Mławka 82·75, Tureckie 109·—.

Giełda zbożowa:

Wiedeń 9 lipca. Po południu przybyły na targ wskutek realizacyi bardzo poważne pozycye pszenicy na jesień, co zaostrzyło jeszcze znacznie reakcyę, dającą się uczuć już w południe. Także w życie nastąpiło osłabienie; natomiast owies i kukurydza trzymały się względnie dobrze. Notowano: pszenicę na jesień 8·95, 8·88, 8·89; żyto na jesień 7·28, 7·20, 7.21; owies na jesień 5.90, 5·87; kukurydza na wrzesień i październik 4.77, 4.75; rzepak na sierpień 13—13.10.

TYGODNIK
sanitarno-hygieniczny.

Nasze okręgi sanitarne.

Zdrowie jest to kapitał najbardziej procentujący się, bo daje człowiekowi siły i możność do pracy, do zarobkowania, a więc do pomnażania bogactwa jednostki i narodu. Silny człowiek pracuje dłużej i skuteczniej od wątłego i produkuje więcej od niego. Im zdrowszą jest ludność, tem dłuższy zakres jej życia, tem dłuższa średnia pora pracy, zatem i zamożność jej musi być większa.

Nie tak, niestety, jest w naszym kraju. Statystyka lekarska wskazuje, że Galicya należy do najniezdrowszych prowincyj monarchii, gdyż tu umiera corocznie 3½ procentów ludności, to jest prawie po 200 000. Z tej liczby 30% to jest 60.000 ludności umiera na choroby zakaźne, gdy w całej Austryi ginie na nie zaledwo 120 tysięcy, a zatem w stosunku do ludności tracimy dwa razy więcej, aniżeli wszyscy sąsiedzi nasi razem. Wielkość ogólnej śmiertelności można do pewnego stopnia usprawiedliwić tem, że Galicya jest krajem rolniczym, a kraje rolnicze zbyt zależą od ziemi, od zmiennych warunków klimatycznych, wszelkie więc klęski elementarne, których nigdy nie braknie w krajach rolniczych, fatalnie oddziaływają na byt i zdrowie mieszkańców. Ale pod względem zakaźnych chorób, lepszy byt nie odgrywa żadnej roli, dotykają bowiem one równie bogatych, jak i ubogich, sytych i głodnych, a strata ludności w tym dziale jest ogromna, bo tracimy przynajmniej o 35 tysięcy więcej, aniżeliby wypadało w porównaniu z innymi krajami monarchii.

Taka wielka śmiertelność zmusiła rząd do przedłożenia Sejmowi ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Pomimo obawy niektórych członków Sejmu, żeby nie stworzyć organizmu biurokratycznego, wykonywującego czynności swoje czysto biurowo i formalnie, bez głębszej treści i spełnienia sanitarnego zadania, ustawa ta, po świetnej obronie projektu rządowego przez dr. Czyżewicza, została przez Sejm przyjęta i otrzymała sankcyę monarszą 2 lutego 1892 r.

Według ustawy tej, gminy, mające osobny statut, jakoteż te, w których obowiązuje ustawa z 13 marca 1889 r. (dla większych miast) muszą utrzymywać lekarzy, tak, żeby na każde 15 tys. mieszkańców przypadał jeden lekarz. Gminy zaś, nie utrzymujące własnych lekarzy, mają być łączone z gminami tegoż samego powiatu politycznego i z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi w okręgi sanitarne, z których każdy ma mieć swego lekarza okręgowego

Okręgi sanitarne zaczęły się tworzyć stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich, z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatu i kraju w ten sposób, że przed innymi aktywowano okręgi sanitarne w okolicach, w których stosunki sanitarne były najniekorzystniejsze. Sejm krajowy uchwalał na wniosek Wydziału krajowego, uczyniony w porozumieniu z namiestnictwem, ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

W tym celu Wydział krajowy wzywał Wydziały powiatowe, aby, zasięgnąwszy zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawiały wnioski, które gminy i obszary dworskie, ze względu na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne i obecne siedziby lekarzy, mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego.

W okręgu sanitarnym, z reguły, mieszczą się tylko gminy i obszary dworskie, należące do tego samego powiatu politycznego. Wyjątkowo tylko łączą się w jeden okręg sanitarny, miejscowości z sąsiednich powiatów. W tym razie Wydział krajowy oznacza, na podstawie zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacania lekarza okręgowego.

Warunki do uzyskania posady lekarza okręgowego, albo gminnego są następujące: lekarz powinien być obywatelem austryackim, posiadać dyplom doktora medycyny i znajomość języków krajowych, nieskazitelny charakter i przynajmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim, pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, lub egzaminem fizykackim. Kandydaci, ubiegający się o posadę lekarza gminnego w miastach o własnym statucie, muszą wykazać się egzaminem fizykackim.

Jak lekarzy gminnych po rozpisaniu konkursu mianuje Rada gminna lub miejska na wniosek burmistrza, tak okręgowych mianuje Wydział powiatowy W powiatach, pobierających subwencyę z funduszu krajowego, mianowanie lekarzy okręgowych i oznaczenie ich płacy podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego. Przysięgę lekarze okręgowi wykonują wobec starostów.

Lekarze okręgowi pobierają płacę, tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość płacy ustanawia Rada powiatowa, zaś wysokość kosztów za podróże służbowe, oznacza Wydział krajowy dla każdego okręgu, sposobem ryczałtu. Wydatek na płacę lekarza okręgowego ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy, fundusz krajowy, przyczem płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą, jak 500 zł.

Lekarze gminni i okręgowi są obowiązani leczyć bezpłatnie ubogich i chorych, dotkniętych chorobą zakaźną i szczepić ospę w miejscu swej siedziby.

Naczelnicy gmin, a względnie Wydziały powiatowe nadzorują czynności urzędowe lekarzy gminnych, względnie okręgowych i sprawiają nad nimi władzę dyscyplinarną w wypadkach przekroczeń służbowych lub zaniedbania obowiązków urzędowych.

Lekarze okręgowi dwa razy do roku, to jest na wiosnę i w jesieni, winni zwiedzić każdą gminę, swego okręgu. W podróży wiosennej mają się przekonać o wszystkich stosunkach sanitarnych w gminie i na podstawie tych spostrzeżeń, w drodze właściwej, postarać się o usunięcie usterek. W podróży jesiennej winni sprawdzić, czy usterki zostały usunięte. Podróże te nie zwalniają jednak lekarzy okręgowych od obowiązku odbywania innych podróży urzędowych, któreby w ciągu roku, z powodu jakich ważniejszych wydarzeń sanitarnych w okręgu, okazały się koniecznemi. Lekarze okręgowi w końcu każdego roku mają składać sprawozdanie z czynności swych, dokonanych w ciągu roku urzędowania. Sprawozdania te muszą zawierać wszystko, co lekarz w każdej gminie, przydzielonej do okręgu, spostrzegł, jakie poczynił kroki, celem usunięcia wad i nieprawidłowości i co wykonanem zostało wskutek jego interwencyi. Co się tyczy pouczeń pod względem fachowo-lekarskim, spełniane one być mają przy sposobności lustracyi powiatów przez referenta sanitarnego, jako też inspektorów sanitarnych, wreszcie przez lekarzy powiatowych, gdyż osobnego organu autonomicznego dla kontroli i ujednostajnienia czynności i zarządzeń sanitarnych nie posiadamy.

Lekarz okręgowy dla zadosćuczynienia powołaniu swemu ma jaknajdokładniej poznać się ze stosunkami zdrowotnymi swego okręgu i gdyby dostrzegł jakie usterki sanitarne, zagrażające zdrowiu jednostek, czy większej ilości ludności, jest obowiązany pouczyć, kogo należy, o szkodliwości stanu rzeczy, ma zdać sprawę swej władzy przełożonej o grożącem niebezpieczeństwie i przedłożyć jej wnioski, jakby złemu zaradzić należało, a w razach nagłych, niecierpiących zwłoki, zarządzić na własną odpowiedzialność, co uzna za potrzebne i donieść o tem władzy przełożonej.

Teraz popatrzmy, jakie na niego wkłada obowiązki instrukcya.

Opiewa ona jak następuje: „Zwacać uwagę na stan dróg mostów, ulic i placów i na czystość miejsc publicznych, zwiedzać budynki publiczne, szkoły, hotele, karczmy, gospody, przytuliska, domy ubogich, areszta i fabryki w celach przekonania się o ich stanie i stosunkach zdrowotnych; dawać opinię przy budowie kanałów, studni, wodociągów, zakładów kąpielowych i przemysłowych, fabryk, domów dla ubogich i dla robotników, a także przy udzielaniu pozwolenia na zamieszkanie nowych budowli; nie pozwalać na zanieczyszczanie płynących i stojących wód i studni różnymi odchodami, a także żądać peryodycznego oczyszczania studzien. Nadzorować artykuły żywności na targach, toż samo wino, piwo, wodkę, rum, arak. Niedopuszczać sprzedaży naczyń źle pobielanych, mogących szkodzić zdrowiu i polecić policyi zabieranie zepsutych artykułów żywności. Do niego należą: oględziny mięsa i zwierząt, przeznaczonych na rzeź, czuwanie nad targowicą bydlęcą, rakarnią, tam, gdzie niema weterynarza. Udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym ubogim i rodzącym; nadzorowanie położnych w okręgu praktykujących i czystości ich narzędzi, utrzymywanie apteki podręcznej, jeżeli do koncesyonowanej apteki jest daleko; leczenie bezpłatne chorych zakaźnych, niesienie pomocy lekarskiej osobom, których życie jest zagrożone wskutek nieszczęśliwego zdarzenia. Do niego także należy utrzymywanie spisów głuchoniemych, ciemnych, obłąkanych, matołków, podrzutków i kalek, nie umieszczonych w zakładach, czuwanie, aby przy zakładaniu cmentarzy przestrzegane były przepisy sanitarno-policyjne, a cmentarze w porządku utrzymywane; zapobieganie rozszerzaniu się chorób zakaźnych, pouczanie ludności o sposobie zachowania się w czasie epidemii; zwracanie szczególnej uwagi na choroby weneryczne i układanie sprawozdań o wybuchu chorób zakaźnych starostom; wykonywanie oględzin zwłok, obuczanie oglądaczy, branie udziału we wszystkich sanitarnych komisyach; przeprowadzenie szczepienia ospy ochronnej; nadzorowanie wszelkich prywatnych zakładów leczniczych i domów porodowych; niezezwalanie na wykonywanie praktyk leczniczych osobom, niemającym na to pozwolenia: przedstawienia z końcem roku statystycznych wykazów sanitarnych, donoszenie o uszkodzeniach cielesnych w fabrykach, prowadzenie dzienników czynności i zbioru normaliów, a także protokołu zmarłych, z oznaczeniem na jaką chorobę umarli“

Jak widzimy, instrukcya ta wykonana sumiennie, mogłaby wypełnić całe życie nietylko jednego lekarza, otrzymującego za to 500 do 600 zł. wynagrodzenia, ale trzech lub czterech!

Do obecnej chwili ilość utworzonych okręgów doszła 98, na instytucyę tę kraj wydaje więc rocznie około 100 tys. zł, czyli prawie jeden cent dodatku do podatków. Suma ta jest to właściwie premium dla lekarzy, osiedlających się w miejscowościach, które nie przedstawiają warunków do pracy, zabezpieczającej życie lekarza i jego rodziny. Nim przyjdziemy do oceny, jakie korzyści przyniosła ta nowa instytucya, zastanówmy się nieco nad przyczynami wielkiej śmiertelności w kraju naszym.

Mieszkania większości ludu naszego są to nizkie, ciemne, wilgotne, najczęściej kurne, do najwyższego stopnia niechlujne izby, bez podłogi, w których oprócz licznej rodziny i zapasów kuchennych, zwykle pod łóżkiem przechowywanych często trzoda chlewna albo krowa wspólnie przebywa. W chacie jest zwykle jedna izba, a w niej się wszyscy mieszczą; wentylacyi w niej niema, a nawet okna nie dadzą się otworzyć. Jakie tam powietrze, zwłaszcza w porze zimowej, to tylko lekarze i księża, odwiedzający chorych lub umierających, powiedzieć mogą. Wyobraźcie więc sobie chorego w takiej izbie, zwłaszcza dotkniętego chorobą zakaźną. Obejścia, okalające chaty, zazwyczaj ciasne, błotne, zanieczyszczone gnojówką, spływającą do beczek, a czasami, w czasie ulewy, ciekącą do studzień. Wszędzie brak należycie urządzonych miejsc ustępowych, brak rowów wśród dróg publicznych, bajury i kałuże cuchnącej wody na placach i ulicach.

Lud nasz żywi się przeważnie kaszą, ziemniakami, kapustą i innemi jarzynami, bardzo rzadko okraszonemi słoniną, częściej zaś solą i bez wszelkiej omasty; latem jada jagody i grzyby. Mięso je zwykle tylko w święta; chleb — domowe o przygotowania — rzadko dobrze wypieczony. Za napój — oprócz wody, zwykła wódka ordynarna, zawierająca wiele fuzlu, szkodzącego zdrowiu. Wogóle zaś żywienie ludu naszego jest nędzne, nie dające siły, szczególnie na przednowku, kiedy to najczęściej liczba chorych wzrasta straszliwie, zwłaszcza na choroby przewodu pokarmowego.

Wielkie zmiany ciepłoty wymagają w naszym klimacie rozmaitości ubrania, tymczasem lud nasz zimową porą chodzi w kożuchach, a letnią w płótniankach, włożonych na koszulę i spodnie, tylko dostatniejsi ludzie noszą obuwie, chroniące od wilgoci i zimna; biedniejsi chodzą boso. Płótnianki nie dobrze chronią w czasie nocnego zimna latem i jesienią, kiedy ludzie przepędzają często noce pod gołem niebem, a kożuchy rozparzają ciało zbyt mocno, są ciężkie, krępujące ruchy i usposabiają do przeziębień.

Oprócz sposobu życia, większą śmiertelność pomiędzy ludem wywołują różne zwyczaje, uświęcone tradycyą wiekową, naprzykład częste bardzo jarmarki, nie przyczyniając się wiele do rozwoju handlu i przemysłu, służą do rozwlekania chorób po kraju Stypy pogrzebowe w chatach, gdzie leżał zmarły na chorobę zaraźliwą, sprzedawanie bielizny i odzierzy po zmarłych, bez poprzedniego zdesinfekcyonowania, dalej przesądy i wierzenia w gusły i wszelkie znachorstwa, obok nędzy i niskiego poziomu oświaty i moralności, bo nie ulega wątpliwości, że czem oświeceńszy lud, czem lepsze jego mienie, tem więcej i gorliwiej każdy stara się o zachowanie swego zdrowia i przedłużenia życia, które z jednej strony daje mu więcej sposobności użycia przyjemności wędrówki ziemskiej, a z drugiej strony dostarcza więcej sposobów i dłuższego czasu do gromadzenia środków zamożności. (Dok nast)

Hygiena u starożytnych.

Nie jest to łatwem do wykonania zadaniem napisać historyę hygieny socyalnej — nauki o podtrzymywaniu i rozszerzaniu fizycznego zdrowia ludów. Zadania tego podjął się dr. Alfred Nossig w dziele *Einführung in das Studium der socialen Hygiene.*

Co jest celem hygieny socyalnej? Nossig odpowiada: „Obudzenie się świadomości o wielkiem znaczeniu hygieny socyalnej, utwierdza w nas nadzieję, że niedaleką jest epoka, w której cały świat cywilizacyjny będzie się cieszył dobrodziejstwami racyonalnego pielęgnowania zdrowia — w której ludy dość będą dojrzałe, aby mogły zrozumieć swe prawdziwe interesy i w miarę tych potrzeb stanowić będą o budżetach państw — epoka, w której państwa utworzą sobie wydoskonalone prawodawstwo hygieniczne i powołają do życia międzynarodowy kodeks sanitarny, za pomocą którego gruntowną przeprowadzą sanacyę miast — a całą dziedzinę komunikacyi poddadzą dostatecznej kontroli sanitarnej — epoka, w której kwestye mieszkania, pożywienia i życia płciowego, uregulowane zostaną w sposób ludzki i hygieniczny — w której ludzkość, nękana chorobami, osłabiona zastąpioną zostanie generacyą racyonalnie wychowaną, silną, zdrową i płodną“.

O rezultatach hygieny u ludów starożytnych mówi Nossig sumarycznie:

„Wzoru organizacyi hygieny społecznej dla naszych ludów nie można zapożyczać od Lykurga i Platona ani od Mojżesza lub Majmonidesa. Ludzkość rozwija się bez przesady — a tam, gdzie dotychczas powagi zawsze zwyciężały, powinny dziś skutecznymi być argumenta, oparte na nauce i na przekonaniach“.

Celem hygienicznego prawodawstwa Kong-Fu Tse (Konfuzyusze) jest utrzymanie przy życiu jednostki, rośliny, rasy. Szu-King, pismo święte Chińczyków, poleca ograniczanie się i umiarkowanie we wszelkich uciechach zmysłowych; utrzymywanie czystości i ścisłe odgraniczanie się od innych szczepów, przez co zabezpieczonym ma być dalszy rozwój każdego pojedynczego szczepu.

Utrzymywanie czystości żąda także prawodawstwo indyjskie, wydane przez Manu i Jajnawalkya, ale przepisy hygieniczne nie dla wszystkich klas ludności były te same. Kasta Bramanów miała być najdoskonalszą klasą — i ona bezwarunkowo przepisom czystości poddawać się musiała; reszcie ludu polecano je tylko. Mięsa i gorących trunków nie wolno było używać Bramanom, a każdemu, kto przez życie całe nie ruszył mięsa, stawiano w perspektywie „nagrodę dla pobożnych“, polegającą na tem, że przez lat sto rok rocznie wolno im składać ofiary w koniach (święty Aswamedha). Nakazywano mycie się przed każdem nabożeństwem; przed jedzeniem i modleniem się każdy musiał myć usta — a kto wycierał ciało, bardzo był szanowany. „Gdy król słucha raportów, wyciera go 4 ludzi“. Indyjscy lekarze, należący wyłącznie do kasty Bramanów, żyli ryżem i mąką Małżeństwo było obowiązkowe — a celibat dozwolony był tylko tym, którzy znajdowali się na najwyższym szczeblu drabiny pobożnego życia. Jak wszystkie staroorycntalne przepisy prawne — prawodawstwo indyjskie także troszczy się bardzo o zachowanie rasy. Manu zakazuje Bramanom, wstępującym po raz pierwszy w związki małżeńskie, brania kobiety nie ze swojej kasty.

Socyalno-hygienicznym reformatorem Persów był Zoroaster. Przykazania jego obejmowały wszystko, ale obowiązywały tylko kastę kapłanów. Jako próbę powtarzamy przepis o koszesach (cmentarzach): Musi to być miejsce zupełnie ogołocone z wody i drzew; ziemia musi być czystą i bardzo suchą. Cmentarz musi się znajdować w miejscach, obok których zwierzęta domowe często przechodzą. Ciała należy tak składać, aby ani pies ani ptak, ani wilk, ani mucha, ani wiatr nie mogły najmniejszej cząstki ciała unieść.

Egipcyanie mieli ściśle określone hygieniczne przepisy. Herodot opowiada: Król i kapłani musieli co trzy dni ostrzygać zarost na całem ciele, musieli na noc dwa razy i na dzień 2 razy się kąpać i tylko płócienne nosić trzewiki. Tryb życia tak jednostajnie był regulowanym, że zdawałoby się, iż ustanowiono go wedle wskazówek lekarzy. Medycyna była bardzo rozwinięta — a głównym jej zadaniem było zapobieganie chorobom. W czasie marszu wojennego, lub w czasie podróży każdy miał prawo do bezpłatnej porady lekarskiej. Lekarze byli płatni przez rząd, a w metodzie leczenia musieli wszyscy stosować się do przepisów, wydanych przez najpierwszych lekarzy

Przepisy hygieniczne u żydów są bardzo liczne. Wymienimy z nich najważniejsze. Przepis o izolowaniu chorób zaraźliwych brzmi: „Rozedrze ubranie swoje, odkryje głowę swą i wołać będzie: nieczyste! Póki będzie miał rany na ciele swem, póty mieszkać będzie w odosobnieniu — bez styczności z ludźmi“. Żydzi już wtedy dobrze wiedzieli, że dla zarazy odzież i mury nie są zaporą — tak samo, jak znali sposób desinfekcyi popiołem i wodą. Jak wiadomo, Mojżesz wydał ścisłe przepisy, co do jedzenia i umiarkowanego używania trunków. Talmud zawiera wielką ilość podobnych przepisów. Prawodawstwo żydowskie, dotyczące koszer i trajfe zostało bezwarunkowo uznane przez naukę nowożytną, bo zawiera ono skuteczne przepisy przeciwko powstaniu chorób płucnych. Zupełnie świeże zasady stawiał już wtedy arabsko-żydowski lekarz Izaak Judeusz: „Większa część chorych odzyskuje zdrowie bez pomocy lekarza — dzięki naturze. Jeżeli możesz wybierać między leczeniem się lekarstwami a artykułami spożywczemi — to lepiej to ostatnie wybrać!“

Najważniejszem zadaniem lekarza jest „zapobieganie chorobom“ Koroną żydowskiej hygieny pozostaną jednak Majmonidesa przepisy zdrowia, Oto ich wyjątki: „Nie jedz nigdy, jeżeli nie jesteś głodny. Nie pij, jeżeli nie masz pragnienia. Przy obiedzie jedz wprzódy to, co łatwiej się da strawić. Nie jedz póty, póki wskutek ruchu ciało nie rozgrzeje się. Po jedzeniu siedź spokojnie lub połóż się na boku, a nie chodź. nie jedź, i nie męcz się, aż nie strawisz jedzenia. Ośm godzin snu na dobę wystarcza człowiekowi. Wstawaj przed wschodem słońca — nie udawaj się na spoczynek zaraz po wieczerzy — ale dopiero we 3—4 godzin po spożyciu jej Nie sypiaj za dnia. Nie wolno zamieszkiwać gminy, w którejby nie było lekarza, chirurga, łazienki, ustępu, wody, synagogi, nauczyciela, pisarza, zbieracza jałmużny i władzy, mającej prawo więzienia złoczyńców.

Metoda grecka poleca hartowanie się Lykurgowskie prawodawstwo w Sparcie wychowywało ludzi żelaznych; była to militarna organizacya hygieny.

Nie w Sparcie ale w Atenach należy szukać wzoru hygieny ludowej. Stare Ateny miały wodociągi, dające wodę do prania i do picia miały lekarzy państwowych, płatnych bardzo dobrze, miały apteki (farmakapole) i popularno-hygieniczną literaturę Lekarz Damokedes, w szóstym wieku przed Chrystusem, pobierał 2 talenty (12 tysięcy franków!) i to przy ówczesnej wartości mamony!

Rzymianie zwracali główną uwagę na utrzymywanie w czystości ziemi, wody, powietrza i ciała ludzkiego. Czyszczono bagniska, Vitruwiusz Polio pisał o hygienicznem urządzeniu miast i już w szóstym wieku przed Chrystusem zakładano kanalizacyę w Rzymie a w roku 312 p. Chr. zbudowano pierwsze wodociągi — *aqua Appia* Niebawem Rzym posiadał już — przepisy, dotyczące budowli — a cesarz Augustus oznaczył 70 stóp jako maksimum wysokości domów mieszkalnych Rzymskie termy były ludowymi zakładami kąpielowymi — a nad sanitarną służbą czuwali cenzorowie i edyle.

Hygiena u starożytnych nie była nauką — ale zbiorem doświadczeń i dogmatycznych przepisów prawodawców i kapłanów. W tem polegała jej słabość i jej siła. Brak jej było teoretycznej podstawy — ale za to tem energiczniejszą i wszechstronniejszą była podstawa zastosowania w praktyce. „Hygiena, twierdzi Nossig, przeniknęła wszystkie zwyczaje i obyczaje krajowe, była ważnym pierwiastkiem i czynnikiem prawodawstwa i jednem z najważniejszych dziedzin, w których kierownicy państwowej nawy działali. Hygiena zajmowała wówczas rządy w tak wysokim stopniu, że dziś dziwimy się temu — a była to hygiena społeczna, w prawdziwem i zupełnem słowa tego znaczeniu“.

Rozmaitości.

= **Zmniejszona śmiertelność w londyńskich domach robotników.** Londyńskie stowarzyszenie dla polepszenia bytu robotników (*Metropolitan association for improving the industrions dasse*), zajmujące się wyłącznie sprawą domów dla robotników, wybudowało liczne domy wzorowe w najludniejszych dzielnicach Londynu. Otóż w domach tych, zamieszkałych przeciętnie przez 6.430 osób, śmiertelność wynosiła w r. 1896 nie całe 10 (ściśle 9·64) na 1.000 — tj. około połowy przeciętnej śmiertelności Londynu. Również pocieszającą jest cyfra śmiertelności dzieci w pierwszym roku życia: wynosiła ona 79 na tysiąc, gdy w całym Londynie wynosi 161 na 1 000. Domy te po większej części stoją już dosyć długo, tak, że tej nizkiej cyfry śmiertelności nie można uważać jako skutek jakichkolwiek nadzwyczajnych okoliczności. Prawda, że mieszkają tam tylko lepiej płatni robotnicy, albo najgorzej płatni urzędnicy — ponieważ dla rodzin już w nędzy pozostających, mieszkania w tych domach jeszcze nie dość są tanie. Ale i z uwzględnieniem tej okoliczności, zawsze jeszcze śmiertelność ta jest bardzo nizką. Tłumaczy się ona wykonywaną przez urzędników stowarzyszenia kontrolą nad czystością i sanitarnymi stosunkami pomieszkań, co i na sposob życia mieszkańców pomyślnie wpływa. A teraz — szczegół najbardziej charakterystyczny: Po stwierdzeniu tak pomyślnej cyfry śmiertelności, stowarzyszenie tem się nie zadawalnia, nie spoczywa na zdobytych laurach, ale uchwala sanitarne urządzenia we wszystkich tych domach postawić na tej wysokości, jaka najnowszym wymaganiom hygieny odpowiada. Skutkiem tego postanowienia dywidenda od udziałów członków tego stowarzyszenia, która w r. 1896 wynosiła 4½% — na szereg lat będzie niższą, ponieważ uchwała powyższa wymagać będzie znacznych wkładów.

= **Dym jako środek desinfekcyjny** Według wyników doświadczeń, czynionych przez Palazzi'ego z dymem różnych rodzajów drzewa, posiada dym znaczną siłę desinfekcyjną. Doświadczenia przedsięwzięto w pokoju, mającym 50 metrów sześć. przestrzeni i okazało się, że bakterye ropienia po 1 godzinie, bakcyle dyfteryczne i księgosuszowe po 2 godzinach, tuberkuliczne po 4 godzinach wyginęły we wszystkich tych miejscach w pokoju, gdzie je pomieszczono. Dla zupełnie pewnej desinfekcyi musiałby dym działać przez 36 godzin i być w tym czasie trzykrotnie odnawianym. Ponieważ dym drzewny zawiera kreozot i podobne składniki, przeto desinfekcyjna jego siła jest zupełnie zrozumiałą — wszak z tego powodu używa go się oddawna do konserwowania mięsa. Gdyby jednak udowodnioną została intenzywność działania dymu w tym stopniu, jak ją Palazzi przyjmuje, musianoby dymowi, z powodu jego nieszkodliwości, dać pierwszeństwo przed innymi gazowymi środkami desinfekcyjnymi.

= **Międzynarodowe czasopismo** poświęcone historyi medycyny, zaczyna wychodzić pod redakcyą wybitnych sił zawodowych. pod nazwą *Janus*. Będzie ono kilkojęzyczne — wychodzić będzie w Amsterdamie (Paxweg Nr 62) i kosztować ma 12 holend. zł. rocznie. Co roku wyjdzie 6 zeszytów.

= **Prof. dr. H. Albrecht**, znany ze swoich prac z dziedziny hygieny, wydał pożyteczne bardzo dzieło: *Handbuch des praktischen Gewerbehygiene.* Książka ta, obejmująca 1100 stronic z 756 rycinami, zajmuje się najszczegółowiej sprawą zapobieżenia wypadkom i chorobom, przywiązanym do poszczególnych rodzajów przemysłu.

= **Nafta jako lekarstwo na błonicę.** Włoski lekarz dr. Luigi Secomandi, pisze do medyolańskiej *Corriera della Sera*: Od dłuższego już czasu używam nafty w leczeniu błonicy i jestem z rezultatów tak zadowolony, że gwarantuję wyleczenie każdego chorego, który ściśle stosować się będzie do mych przepisów. Mogę jednak zaręczać tylko za wyleczenie takich chorych, którzy mają co najmniej 6 lat; ażeby tyle już mieli rozsądku, aby się poddawali woli lekarza. Naftę zużytkowuję następującymi sposobami: pędzlowaniem, inhalacyą i płukaniem gardła. Błoniczne membrany znikają natychmiast, a w razie ponownego okazania się ich, powtarza się operacya póty, póki nie zginą zupełnie.

= **Nowy środek na choroby umysłowe.** Włoski lekarz dr. Carlo Sanquirici w Sienna zrobił odkrycie, które, jeżeli doświadczenia je stwiardzą, wywołać może ewolucyę w sposobie leczenia niektórych chorób umysłowych. Chodzi tu o wstrzykiwanie rozczynu solnego pod skórę osob chorych umysłowo. Lekarz ten zatruł 2 kategorye zwierząt równą porcyą strychniny, chloralu, akonitu, koffeiny, alkoholu itd; następnie jednej kategoryi zastrzyknął pod skórę rozczyn solny w takiej ilości, że wynosił on 8% wagi odnośnego zwierzęcia; do drugiej kategoryi nie zastosował tego środka. Podczas gdy te zwierzęta wszystkie padły, tamte, którym zadał wstrzykiwania, pozostały przy życiu. Z doświadczeń tych wynika, że można oczyścić ciało z wegetabilijnych alkaloidów, nim oddziałają trująco na system zwierzęcy.

Z tego doświadczenia angielski lekarz dr. Geoge F. Keene wysnuł wniosek, że owo wstrzykiwanie leczyć powinno te formy chorób umysłowych, które powstają przez intokrykacyę. W jednym wypadku dr. Keene użył angielskiej kwarty rozczynu solnego (73 procentowe chlornatrium) po usterylizowaniu go i doprowadzeniu do temperatury krwi i wstrzykiwał ten rozczyn chorej umysłowo co rano i co wieczór póty, póki nie spotrzebował 15 kwart. Stan chorej wśród tego leczenia stopniowo się polepszył. Pacyentka 32-letnia, niezamężna, chorą była na religijną melancholię, nie chciała przyjmować żywności i objawiała już samobójcze popędy. Jeden wypadek oczywiście nie wystarcza, aby twierdzić pozytywnie o skuteczności środka, ale w każdym razie do dalszych doświadczeń zachęcić on powinien.

Odpowiedzialny redaktor:
Bronisław Laskownicki.

Nakład i fabryki Braci Finkenstein w Lwowie.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego